

Third culture kids among us



Dzieci trzeciej kultury wśród nas

JANUSZ SPRINGER MD

Division of Preventive Medicine
MUG Publishing Office



LEK. JANUSZ SPRINGER

Zakład Prewencji i Dydaktyki
Wydawnictwo GUMed

When meeting a new person, “where are you from?” is one of the most common questions we ask (or hear). We are used to answering it briefly, almost automatically. However, there are people who do not have a simple answer to this question. They are the so-called third culture kids (TCKs), people who were raised in a different country and culture than their parents. The term “first culture” refers to the culture of the country from which the parents come from, whereas the “second culture” is the one in which the TCK grew up in. Finally, “third culture” is the unique blend of cultural connections and experiences that the TCK has gained.

The term “third culture kid” sounds a bit odd, however it certainly is not new. It was first introduced in the 1960’s by sociologists Ruth and John Uusem, who conducted observational studies of American families who moved to India due to their occupation or religious mission. The researchers noticed that children who were growing up abroad behaved and communicated differently to the point of creating a new cultural group.

TCKs are usually exposed to more cultural influences than those who grow up in a single cultural setting. While cultural awareness and sensitivity training is increasingly more common in the workplace, many TCKs agree that they already had the most intense cultural sensitivity training of all: the real life. Besides new culture, TCKs are often exposed to and learn new languages. Such life experience leads many TCKs to grow up into adults who have a wider perspective on nearly every issue, who can adapt in a variety of social situations, are used to thinking “outside the box,”

„Skąd jesteś?” to jedno z pytań, które zadajemy (słyszymy) najczęściej, gdy poznajemy nową osobę. Przyzwyczailiśmy się odpowiadać na nie krótko, niemal automatycznie. Są jednak osoby, które nie mają prostej odpowiedzi na to pytanie. Są to tzw. dzieci trzeciej kultury (*third culture kids*, TCK), czyli osoby wychowane w innym kraju i kulturze niż ich rodzice. Termin „pierwsza kultura” odnosi się do kultury kraju, z którego pochodzą rodzice, zaś „druga kultura” to ta, w której dorastały TCK. Wreszcie „trzecia kultura” to unikalna mieszanka powiązań kulturowych i doświadczeń zdobytych przez TCK.



grafika/graphics – Małgorzata Gusman/GUMed

Termin „dziecko trzeciej kultury” brzmi nieco dziwnie, ale nie jest nowy. W latach 60. XX w. wprowadzili go socjologowie Ruth i John Uusemowie. Przeprowadzili oni badania obserwacyjne amerykańskich rodzin, które przenieśli się do Indii w związku z wykonywaną pracą lub misją religijną. Naukowcy zauważyli, że dzieci dorastające za granicą zachowywały się i komunikowały do tego stopnia odmiennie, że stworzyły nową grupę kulturową.

Na TCK wpływ ma zazwyczaj więcej czynników kulturowych niż na osoby,

które dorastają w jednym środowisku. Podczas gdy szkolenia w zakresie świadomości kulturowej i wrażliwości są coraz bardziej powszechne w miejscach pracy, wiele TCK wprost mówi o tym, że odbyli najbardziej intensywne szkolenie w zakresie wrażliwości kulturowej: w prawdziwym życiu. Oprócz tego, że TCK mają kontakt z nową kulturą, opanowują też często nowe języki. Takie życiowe doświadczenie sprawia, że liczne

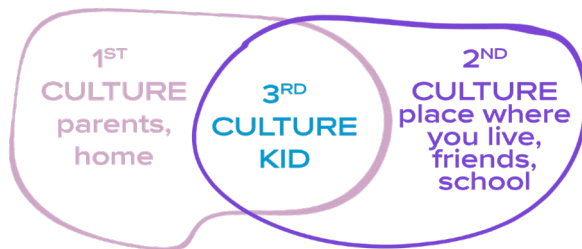


appreciate different points of view and can negotiate. In other words: TCKs are the perfect candidate for many jobs.

In his book “Third Culture Kids: Growing up Among Worlds” sociologist David Pollock wrote that a third culture kid *frequently builds relationships to all of the cultures, while not having full ownership in any*. In other words, many TCKs feel that they live *between* cultures. The TCK’s ability to adapt to new cultures and environments is an advantage that might even cause envy, however what is less obvious is that such person cannot simply *go back to where s/he came from*.

Since the original studies by R. & J. Useem were published, the term TCK has been expanded to include the children of refugees. In 1984, researcher Norma McCaig introduced the term *global nomad*, which is now used interchangeably to describe adult TCK.

It turns out that TCKs are not merely a theoretical concept discussed by sociologists but they are real people among us in the MUG community. We asked them the same 5 questions and several of them agreed to share their thoughts and experiences.



1. How do you answer the question “where are you from?”
2. Do you experience the joy of going home (or being at home) in more than one place in the world?
3. Is “home” a place on the map or in the soul?
4. Which culture do you identify with the most?
5. Are you familiar with the terms “third culture kid” and “global nomad”? Are you aware that you are one of them?

TCK wyrastają na dorosłych, którzy mają szersze spojrzenie na niemal każdą kwestię, potrafią przystosować się do różnych sytuacji towarzyskich, są przyzwyczajeni do myślenia „nieszablonego”, doceniają różne punkty widzenia i potrafią negocjować. Podsumowując, TCK są idealnymi kandydatami na wiele stanowisk.

W książce *Third Culture Kids: Growing up Among Worlds* [Dzieci z trzeciej kultury: dorastanie wśród światów] socjolog David Pollock napisał, że dziecko trzeciej kultury *często buduje relacje ze wszystkimi kulturami, nie mając pełnej więzi z żadną z nich*. Innymi słowy, wiele TCK odczuwa, że żyje *między* kulturami. Zdolność przystosowania się do nowych kultur i środowisk jest zaletą TCK, która może nawet budzić zazdrość, jednak mniej oczywiste jest to, że takie osoby nie mogą po prostu *wrócić tam, skąd pochodzą*.

Odkąd opublikowano pierwsze badania R. i J. Useemów, termin TCK został rozszerzony na dzieci uchodźców. W 1984 r. badaczka Norma McCaig wprowadziła termin *global nomad* (globalny nomada), który jest obecnie używany zamiennie na określenie dorosłych TCK.

Okazuje się, że dzieci trzeciej kultury to nie tylko koncepcja teoretyczna dyskutowana przez socjologów, ale też prawdziwe osoby, które spotykamy także w społeczności GUMed. Kilkoro z nich zgodziło się odpowiedzieć na pięć pytań i podzielić się swoimi przemyśleniami i doświadczeniami.

1. Jak odpowiadasz na pytanie „skąd jesteś?”
2. Czy odczuwasz radość z powrotu do domu (lub bycia w domu) w więcej niż jednym miejscu na świecie?
3. Czy „dom” to miejsce na mapie czy w duszy?
4. Z jaką kulturą najbardziej się identyfikujesz?
5. Czy znasz terminy „dziecko trzeciej kultury” i „globalny nomada”? Czy masz świadomość, że jesteś jednym z nich?

Cristina Sidi Ponda MD
Alumna – class of 2014



“Where are you from?” is a very common question. I typically answer it by saying that my mum was Italian, dad Kenyan and I grew up in the United Kingdom. Growing up in 3 countries is an experience that definitely made me richer. However, there is a price to pay: losing friends and activities as you keep changing your location. Travelling at times becomes a nightmare. You are living a life that is a bit fragmented, a discontinuity.

Lek. Cristina Sidi Ponda
Absolwentka z rocznika 2014

„Skąd jesteś?” to bardzo częste pytanie. Zazwyczaj odpowiadam na nie, mówiąc, że moja mama była Włoszką, tata Kenijczykiem, a ja dorastałam w Wielkiej Brytanii. Dorastanie w trzech krajach to doświadczenie, które zdecydowanie mnie wzbogaciło. Jest jednak cena do zapłacenia: utrata przyjaciół i zajęć z powodu zmiany miejsca zamieszkania. Podróżowanie czasami staje się koszmarem. Życie jest trochę fragmentaryczne, traci ciągłość.

Zawsze próbujesz się dopasować, a jednak w rzeczywistości nigdy nie pasujesz. Ludzie uważają cię za

You are always trying to fit in when in fact you never do. People consider you as „the foreigner” and you keep hearing the same questions e.g. „where are you from?” or „why are you different?” So, you never truly fit in, which is probably why at times I felt that, not only due to the different cultures I grew up in, but also because I do look different. For example, in Kenya people see me as foreign because I am not dark enough, while in Italy or in the UK I am seen as foreign because obviously I haven't got white skin. So, it is quite difficult to fit in, both due to culture and due to looks. You end up looking for people who are sort of similar to you. To be honest, I don't really suffer that much from this, besides the times when I receive some racist comments.

„cudzoziemca” i ciągle słyszysz te same pytania, np. „skąd pochodzisz?” lub „dlaczego jesteś inna?”. Zatem tak naprawdę nigdy nie pasujesz. Czasem odczuwałam to prawdopodobnie nie tylko ze względu na różne kultury, w których dorastałam, ale także dlatego, że wyglądam inaczej. Na przykład w Kenii jestem postrzegana jako obcokrajowiec, ponieważ nie jestem wystarczająco ciemna, z kolei we Włoszech lub w Wielkiej Brytanii ludzie postrzegają mnie jako obcokrajowca, ponieważ nie mam białej skóry. Wpasowanie się jest więc dość trudne, zarówno ze względu na kulturę, jak i wygląd. W końcu szukasz ludzi, którzy są do ciebie podobni. Szczerze mówiąc, nie cierpię z tego powodu aż tak bardzo – poza momentami, kiedy słyszę rasistowskie komentarze pod moim adresem.

Marlon Souza Luis MD
Alumnus – class of 2022



I generally ask the person if they want the long answer or the short one. Inevitably it tends to be the former: I was born in Dubai, but my parents are from India, specifically the part of India that was a Portuguese colony – Goa, so I do have some Portuguese blood somewhere. My family moved to Canada, so that's where I've spent most of my life, and then moved to Poland to study medicine. The short answer: Canada. Just for the fun of it, I usually ask people where they think I'm from and I have gotten a large mix of responses.

I have a set of answers to question about where my home is. Goa is a type of home for me, it's where most of my closer extended family lives. Canada feels like more of a home for me as my oldest friendships still reside there. Poland is a home where I can always travel to to get closer to my family-in-laws, they've made it a place where I'm always appreciated and loved. The UK, where I live now is a relatively new home for me that I'm still trying to adapt to.

I think I'm mostly Canadian. A caveat to that: if I'm in Canada, then I would say that I'm Goan. Having grown up and lived in 4 countries means that I tend to draw a little bit of each into my identity. In Toronto, people tend to accept that you are from other places in the world, but the question „where are you from?” still arises, so you still feel a bit of the disconnect.

Lek. Marlon Souza Luis
Absolwent z rocznika 2022

Zwykle pytam osobę, czy chce długiej, czy krótkiej odpowiedzi. Zazwyczaj skłania się ku temu pierwszemu. Urodziłem się w Dubaju, ale moi rodzice pochodzą z Indii, a konkretnie z tej części Indii, która była portugalską kolonią – Goa, więc mam trochę portugalskiej krwi. Moja rodzina przeniosła się do Kanady, więc tam spędziłem większość życia, a potem przeprowadziłem się do Polski, aby studiować medycynę. Krótka odpowiedź: Kanada. Dla zabawy zwykle pytam ludzi, skąd ich zdaniem pochodzę. Otrzymałem zróżnicowaną mieszankę odpowiedzi.

Mam zestaw odpowiedzi na pytanie o to, gdzie jest mój dom. Goa jest dla mnie rodzajem domu, bo tam mieszka większość mojej bliższej i dalszej rodziny, ale bardziej zadomowiony jestem w Kanadzie, gdzie nadal mieszkają osoby, z którymi przyjaźnię się najdłużej. Polska to dom, do którego zawsze mogę pojechać, aby być bliżej moich teściów – to oni sprawili, że jest to miejsce, w którym zawsze jestem doceniany i kochany. Wielka Brytania, w której teraz mieszkam, jest dla mnie stosunkowo nowym domem, do którego wciąż próbuję się przystosować.

Myślę, że jestem głównie Kanadyjczykiem, ale będąc w Kanadzie, odpowiedziałbym, że pochodzę z Goa. Kulturowo to naprawdę mieszanka różnych rzeczy. Dorastałem i mieszkalem w 4 krajach, więc czerpię po trochu z każdego z nich. W Toronto ludzie akceptują fakt, że pochodzisz z innych miejsc na świecie, ale pytanie „skąd jesteś?” wciąż się pojawia, więc nadal możesz czuć się trochę oderwany.



Fabian Pietraniuk
ED student



Being born in Starogard Gdański, living for the first four years of my life in a small town called Czersk, to move to Cork (the second largest city and largest county in Ireland) was a big step and lifestyle change for a little four-year-old, like me. That experience made me realise that third culture kids, such as me, have to mature a lot quicker when we move abroad, than if we had stayed in our birth countries. As we don't just need to adapt ourselves to the new surroundings/cultures, but we have to help our parents adapt too. For many years after moving to Ireland I was my parents' translator, helping them in sorting out documents, going to appointments with them until they finally felt comfortable with the English language. But in order to do that, I had to mature, gain confidence and independence, which are characteristics that you wouldn't normally develop until the early teenage years. At times I felt this was unfair. I wanted a care-free childhood with priorities such as playing video games and playing outside, not going to appointments or helping translate forms. However, when I look back at it now, I am immensely grateful to my parents (and the experiences in Ireland) for teaching me these adult life lessons as a kid. I developed excellent communication and negotiation skills, the ability to adapt to new situations quickly and with confidence, which are now helping me during my studies and hopefully will aid me in my future career.

I will always say my home is in Ireland, where I grew up, had my first love, my first heartbreak, where I had my first job, all the key life experiences. Then when it comes to cultural traditions, I associate myself more with the Polish culture. Part of me would agree that "home" is in the soul as in anywhere in the world where you are surrounded by family and friends and people you care about.

Fabian Pietraniuk
Student ED

Urodziłem się w Starogardzie Gdańskim, a pierwsze cztery lata życia spędziłem w małym miasteczku Czersk, więc przeprowadzka do Cork (drugie co do wielkości miasto i największe hrabstwo w Irlandii) była dużym krokiem i zmianą stylu życia dla cztero-latka takiego jak ja. To doświadczenie uświadomiło mi, że dzieci trzeciej kultury muszą dużo szybciej dojrzeć, kiedy wyjeżdżają za granicę, niż gdyby zostały w rodzimych krajach. Musimy nie tylko przystosować się do nowego otoczenia/kultury, ale również pomóc naszym rodzicom w tej adaptacji. Przez wiele lat po przeprowadzce do Irlandii byłem tłumaczem dla moich rodziców, pomagałem im w porządkowaniu dokumentów, chodziłem z nimi na spotkania, aż w końcu poczuli się swobodnie w języku angielskim. Ale żeby to zrobić, musiałem dojrzeć, zyskać pewność siebie i niezależność, czyli cechy, które normalnie rozwijasz we wczesnych latach nastoletnich. Czasami wydawało mi się, że to niesprawiedliwe. Chciałem beztrudnego dzieciństwa z priorytetami takimi jak granie w gry wideo i zabawa na dworze, a nie chodzenie na spotkania czy pomaganie w tłumaczeniu formularzy. Jednak kiedy teraz patrzę wstecz, jestem niezmiernie wdzięczny moim rodzicom (i doświadczeniom w Irlandii) za lekcje dorosłego życia, które odbyłem już jako dziecko. Rozwijałem swoje umiejętności komunikacyjne i negocjacyjne oraz umiejętność szybkiego i pewnego przystosowania się do nowych sytuacji, które pomagają mi teraz podczas studiów i mam nadzieję że pomogą mi w przyszłej karierze.

Zawsze będę powtarzać, że mój dom jest w Irlandii, gdzie dorastałem, gdzie przeżyłem pierwszą miłość, pierwsze złamane serce, gdzie podjąłem pierwszą pracę, przeżyłem wszystkie kluczowe doświadczenia życiowe. Jeśli jednak chodzi o tradycje kulturowe, to bardziej utożsamiam się z kulturą polską. Część mnie zgodziłaby się, że „dom” jest w duszy – tam, gdzie jesteś otoczony rodziną, przyjaciółmi i ludźmi, na których Ci zależy.

Aleksandra Oppmann
ED student



Growing up in the U.S. the spelling of my name (ks instead of x) was a giveaway that I was an "other" in the American society. Previously I used to answer, "that's a complex question", and I would give a brief explanation that I was born in California but my parents are Polish and I was

Aleksandra Oppmann
Studentka ED

Kiedy dorastałam w Stanach Zjednoczonych, pisownia mojego imienia (ks zamiast x) była oznaką, że jestem „tą inną” w amerykańskim społeczeństwie. Na pytanie o pochodzenie wcześniej odpowiadałam: „to złożone pytanie” i krótko wyjaśniałam, że urodziłam się w Kalifornii, ale moi rodzice są Polakami i wychowałam się w bardzo polskim domu. Dużo myślałam nad tym pytaniem, ponieważ byłam raczej rozdarta

heavily raised in a Polish household. I thought a lot about this question because I was rather torn as to who I identified as. I was surrounded in daily life by English-speaking friends, American football games, vacations in Disneyland and an extremely stereotypical American lifestyle. But the moment I stepped into my family home it felt like I was in a world of my own: I spoke a different language, I practiced different traditions, I ate different foods and on the weekends, I went to extra classes with a community of kids like me where I learned about my family's heritage and language. Despite having Polish citizenship, I had only visited Poland once before coming to GUMed, but I felt so intrinsically tied to this country because my parents had dedicated a lot of time, effort, and money to make sure I had grown up learning about where they were from. Nowadays I feel comfortable saying I'm Polish-American as I truly feel this dual identity.

I think home is found in people. Having lived in several different places outside of my family home (due to my previous studies) I have had to learn to dissociate a specific place on a map as "home." Finding people who show me love, support me and bring the warmth and comfort associated with "home" has been much more emotionally fulfilling.

I culturally identify with being both American and Polish. I don't think it is fair for me to have to "choose one," just as it is not fair to ask a parent to choose their favorite child. Despite being completely different, both cultures have had an impact on my personality and have allowed me to become a person who is open-minded, diverse in perspectives and has an empathetic understanding of the nuance of a cultural identity.

w kwestii tego, z kim się identyfikuję. Na co dzień otaczali mnie anglojęzyczni przyjaciele, mecze futbolu amerykańskiego, wakacje w Disneylandzie i niezwykle stereotypowy amerykański styl życia. Ale w chwili, gdy wchodziłam do domu rodzinnego, czułam się, jakbym była we własnym świecie: mówiłam innym językiem, praktykowałam inne tradycje, jadłam inne potrawy, a w weekendy chodziłam na dodatkowe zajęcia z dziećmi takimi jak ja i uczyłam się o dziedzictwie i języku mojej rodziny. Pomimo posiadania polskiego obywatelstwa przed przyjazdem do GUMed byłam w Polsce tylko raz, ale czułam się nierozzerwalnie związana z tym krajem, ponieważ moi rodzice poświęcili dużo czasu, wysiłku i pieniędzy, abym dorastała, ucząc się tego, skąd pochodzą. Dziś czuję się komfortowo, mówiąc, że jestem Amerykanką polskiego pochodzenia, ponieważ naprawdę czuję tę podwójną tożsamość.

Uważam, że dom znajduje się w ludziach. Mieszkając w kilku różnych miejscach poza domem rodzinnym (ze względu na wcześniejsze studia), musiałam nauczyć się oddzielać konkretne miejsce na mapie od „domu”. Znalezienie ludzi, którzy okazują mi miłość, wspierają mnie i przynoszą ciepło i komfort związany z „domem”, było dla mnie bardzo satysfakcjonujące emocjonalnie.

Kulturowo identyfikuję się zarówno jako Amerykanka, jak i Polka. Nie sądzę, aby sprawiedliwe było, abym musiała „wybrać” jedną tożsamość, tak jak nie jest sprawiedliwe prosić rodzica, aby wybrał swoje ulubione dziecko. Pomimo tego, że są zupełnie inne, obie kultury wywarły wpływ na moją osobowość i pozwoliły mi stać się osobą otwartą, zróżnicowaną pod względem perspektyw i empatycznie rozumiejącą niuanse tożsamości kulturowej.

Vyom Dixit ED student



My documents and the reality of where I am from are completely different. I was born and raised in South Africa and have a South African ID but I am an Indian National despite having only visited there only a few times in my life. My answer to the question about where I come from often changes depending on where I am. In Poland, I often say I'm South African because that's where I feel like my home is. Despite having spent my whole life in South Africa, I do not share its culture, history, struggles and joys fully, so to South Africans I am from India. More recently I've started telling people I'm

Vyom Dixit Student ED

Moje dokumenty są zupełnie inne niż wskazywałyby na to miejsce, z którego pochodzę. Urodziłem się i wychowałem w Republice Południowej Afryki i mam południowoafrykański dowód tożsamości, ale jestem obywatelem Indii, mimo że byłem tam tylko kilka razy w życiu. Moja odpowiedź na pytanie, skąd pochodzę, często zmienia się w zależności od tego, gdzie jestem. W Polsce często mówię, że jestem z RPA, bo tam czuję się jak w domu. Pomimo tego, że spędziłem całe życie w RPA, nie czuję się w pełni częścią jej kultury, historii, zmagani i radości, dlatego dla ludzi stamtąd jestem z Indii. Niedawno zacząłem określać się jako Afro-Euroazjata, ponieważ w pewnym sensie Polska również zaczęła być miejscem, do którego należę.

Afro-Eurasian because in some ways Poland has also started to feel like a place I belong.

Race is such a big topic in South Africa, so whenever we had conversations about it at school, my experiences were partially dismissed because I was considered a „foreigner” or „an Indian from India,” not like the „local Indians” who have a 150 years-long history in that country. Often teachers insisted that I speak about “the immigrant struggle,” despite being a local my whole life.

There isn't a single culture with which I identify with most, which is why I guess I often feel “forever foreign” to everyone. Culture is the ideas, language, beliefs, customs and the way of life for a group of people. For me this relates on multiple levels. I believe there are global cultures, things that connect millions of people around the world no matter where you travel. I believe there is a societal culture, which growing up in South Africa but being raised by Indian immigrant parents has strongly enriched me. But also, personal culture, who you are as a person within the structure of your family and friends and what languages and history and stories you bring to the table.

In some ways I find relief in labelling my experience as a third culture kid, despite the many boxes we're already put in by the society. I can think of so many disadvantages of the TCK life before I can think of the good it has done for me. There's a lot that TCKs have to sacrifice, so I would say that at the end of the day, we deserve some good.

Rasa to bardzo ważny temat w RPA, ale ilekroć rozmawialiśmy na ten temat w szkole, moje doświadczenia były częściowo odrzucane, ponieważ uważano mnie za „cudzoziemca” lub „Hindusa z Indii”, a nie za jednego z „miejscowych Hindusów”, którzy mają 150-letnią historię pobytu w tamtym kraju. Często nauczyciele nalegali, abym opowiadał o „zmaganiach imigrantów”, mimo że od urodzenia jestem miejscowym.

Nie ma jednej kultury, z którą identyfikuję się najbardziej, dlatego chyba często czuję się „na zawsze obcy” dla wszystkich. Kultura to idee, język, wierzenia, zwyczaje i sposób życia grupy ludzi. W moim przypadku dotyczy to wielu sfer. Wierzę, że istnieją globalne kultury, czyli rzeczy, które łączą miliony ludzi na całym świecie bez względu na to, dokąd pojedziesz. Wierzę też, że istnieje kultura społeczna, która bardzo mnie wzbogaciła, gdyż dorastałem w RPA, będąc wychowanym przez imigrantów z Indii. Ale jest także indywidualna kultura, czyli to, kim jesteś jako osoba w strukturze swojej rodziny i kręgu przyjaciół oraz jakie języki, historię i opowieści przynosisz do stołu.

Odczuwam pewną ulgę, nazywając moje przeżycia doświadczeniem dziecka trzeciej kultury, mimo że jest wiele szufladek, w których zamyka nas społeczeństwo. Mogę jednak wskazać wiele wad życia TCK, zanim zdążę pomyśleć o tym, jakie korzyści mi ono przyniosło. Jest wiele rzeczy, które TCK muszą poświęcić, więc powiedziałbym, że na koniec dnia zasługujemy na trochę dobra.

Irene Kotwa
ED student



When I was younger and people asked me where do I come from, I would answer this question by saying I am from Argentina. This reply became a reflex, but I didn't fully consider myself Argentine because I had been removed from that culture for a while. Since then, I simply state I am from Canada because this is where I grew up and the basis of most of my memories. I can relate to being Canadian. This answer usually seems to satisfy people, though sometimes they will investigate further by asking the famous question “where are you *really* from?”.

Being at our home in Canada brings a type of joy associated with feeling safe and comfortable. Visiting family abroad is also a great experience due to the complete immersion in the cultures. In another way, I also experience a sense of home in Gdańsk because after

Irene Kotwa
Studentka ED

Kiedy byłam młodsza i pytano mnie, skąd pochodzę, odpowiadałam, że jestem z Argentyny. Ta odpowiedź stała się odruchem, ale nie do końca uważałam się za Argentynekę, ponieważ w pewnym okresie zostałam odsunięta od tej kultury. Od tego czasu po prostu odpowiadam, że pochodzę z Kanady, ponieważ tam się wychowałam i z tego kraju pochodzi większość moich wspomnień. Mogę utożsamiać się z byciem Kanadyjką. Ta odpowiedź zwykle wydaje się zadowalać ludzi, chociaż czasami badają dalej, zadając słynne pytanie: „skąd *naprawdę* jesteś?”.

Pobyt w naszym domu w Kanadzie niesie ze sobą rodzaj radości związanej z poczuciem bezpieczeństwa i komfortu. Odwiedzanie rodziny za granicą jest również wspaniałym przeżyciem ze względu na całkowite zanurzenie się w różnych kulturach. Z drugiej strony czuję też, że Gdańsk jest moim domem, bo przyjechałam tu w wieku 18 lat i właśnie tutaj skończyłam

coming here at 18 years old, this is where I finished growing up and made a home for myself. Growing up around many cultures undoubtedly made it easier to find a home wherever I go, and in fact I look forward to being somewhere new.

It is not possible for me to pick one culture. Although my parents exposed me to both of their cultures (Polish and Peruvian) as a child, I have never fit in completely with either one. The biggest challenge for me was figuring out how to be Canadian, while living in a home that was quite different from the typical Canadian household. We had a different sense of humour, different cuisines, different ways of bonding as a family, different traditions. Nonetheless, I feel fulfilled knowing I belong to a mixture of cultures and have a unique outlook on life and way of being. I can certainly relate to the idea that TCKs create their own culture in a way, instead of feeling like you belong everywhere and nowhere simultaneously.

dorastać i stworzyłam dla siebie miejsce. Dorastanie w wielu kulturach niewątpliwie ułatwiło mi znalezienie domu, gdziekolwiek się udam, i tak naprawdę nie mogę się doczekać zamieszkania w nowym miejscu.

Nie jestem w stanie wybrać jednej kultury, z którą się utożsamiam. Chociaż jako dziecko zetknęłam się z kulturami obojga moich rodziców (polską i peruwiańską), to nigdy w pełni nie pasowałam do żadnej z nich. Największym wyzwaniem było dla mnie wymyślenie sposobu, jak być Kanadyjką, dorastając w domu, który nie jest typowo kanadyjski. Mieliśmy inne poczucie humoru, inną kuchnię, inny sposób budowania więzi rodzinnych, inne tradycje. Niemniej jednak czuję się spełniona, wiedząc, że należę do mieszanki kultur i mam wyjątkowe spojrzenie na życie i sposób bycia. Moje doświadczenie jest przykładem tego, że TCK w pewien sposób tworzą własną kulturę, a nie tkwią w poczuciu, że należą jednocześnie wszędzie i nigdzie.

Nadja Khudhair Möller
ED student



When people ask me “where do you come from?”, sometimes I tell them my ethnicities: half Iraqi, half Swedish. But when I don’t feel like elaborating, I just say I’m from Iraq, as I look more Iraqi than Swedish. This answer usually prevents additional questions. Since I have been moving around a lot throughout my life, I have gained the flexibility of making myself at home pretty much anywhere. That being said, I probably don’t experience the feeling of „being home” in the way most people do. For instance, if I say “I’m going home,” it means I am going to the country where my parents and siblings are currently living. I don’t experience “home sickness” in the sense of missing a certain country or city. “Home” is a place in the soul, my family is home to me. I don’t identify with any specific culture. I just pick up bits everywhere I go. I “understand” several cultures and can interact with its people without socio-cultural barriers. Yes, I know that I am one of those global nomads.

As a Muslim growing up in a Catholic environment, Islam plays an intellectual and philosophical role in my life, where there is a distinction between “culture” and “religion”. Celebrating Christmas with my friends and Christian family members, for instance, is the cultural aspect. On the other hand, wearing the headscarf, praying, and fasting during Ramadan is the religious aspect in my life. Simply put, culture is formed by rituals/habits/celebrations shared with the community

Nadja Khudhair Möller
Studentka ED

Kiedy ludzie pytają mnie „skąd pochodzisz?”, czasami mówię im o moim pochodzeniu etnicznym: pół-Irakijka, pół-Szwedka. Ale kiedy nie mam ochoty rozwijać odpowiedzi, po prostu mówię, że jestem z Iraku, bo wyglądam bardziej na Irakijkę niż Szwedkę. Ta odpowiedź zazwyczaj zapobiega zadawaniu dodatkowych pytań. Ponieważ wielokrotnie się przeprowadzałam, nabyłam elastyczność, dzięki której mogę czuć się jak w domu praktycznie wszędzie. Prawdopodobnie nie doświadczam „bycia w domu” w ten sam sposób jak większość ludzi. Na przykład jeśli mówię „jadę do domu”, oznacza to, że jadę do kraju, w którym obecnie mieszkają moi rodzice i rodzeństwo. Nie „tęsknię za domem” w sensie tęsknoty za jakimś krajem czy miastem. „Dom” to miejsce w duszy, moja rodzina jest dla mnie domem. Nie identyfikuję się z żadną konkretną kulturą, po prostu zbieram kawałki kultur wszędzie, gdzie jadę. „Rozumiem” kilka kultur i potrafię wchodzić w interakcje z ich mieszkańcami bez barier społeczno-kulturowych. Tak, wiem, że jestem jednym z tych globalnych nomadów.

Jestem muzułmanką dorastającą w środowisku katolickim, więc w moim życiu islam odgrywa rolę intelektualną i filozoficzną, gdzie istnieje rozróżnienie między „kulturą” a „religią”. Świątowanie Bożego Narodzenia wspólnie z moimi przyjaciółmi i chrześcijańskimi członkami rodziny to przykład aspektu kulturowego w moim życiu. Natomiast noszenie chusty, modlenie się i postzczenie podczas Ramadanu to aspekt religijny. Mówiąc najprościej, kultura jest tworzona przez rytuały/nawyki/uroczystości wspólne dla

I grew up with, while my religion forms the personal aspect of my life. Attending Catholic schools didn't feel strange or alienating to me. One factor being that both religions are Abrahamic and consequently have a lot in common: the main ideologies are the same and the most important figures in Christianity are also very important figures in Islam and are mentioned in the Quran on multiple occasions. Mary (whom I was named after, my complete first name being 'Nadja Maria') even has an entire chapter dedicated to her. ■

społeczności, w której dorastałam, podczas gdy religia stanowi osobisty aspekt mojego życia. Uczęszczałam do katolickich szkół i nie wydawało mi się to dziwne, nie czułam się też w nich wyobcowana. Obie te religie są abrahamowe i w związku z tym mają wiele wspólnego: ich główne idee są takie same, a najważniejsze postacie w chrześcijaństwie są również bardzo ważnymi postaciami w islamie i są wielokrotnie wymieniane w Koranie. Marii, po której zostałam nazwana (moje pełne imię to Nadja Maria), poświęcony jest nawet cały rozdział. ■



Michał książę Edigey-Emirza Korycki – krótka historia Tatarów w Polsce



MAŁGORZATA OMILIAN-MUCHARSKA
Redaktorka naczelna „Gazety GUMed”
Wydawnictwo GUMed

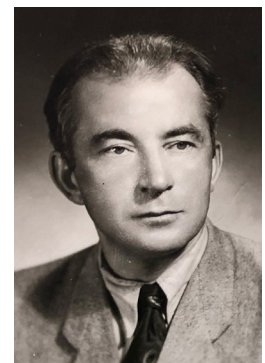
Prolog

W listopadzie 2020 r. w „Gazecie GUMed” ukazał się ostatni – 40. odcinek cyklu artykułów pt. *Z Wilna do Gdańska*, autorstwa prof. Wiesława Makarewicza. Historyczna pasja Autora i podjęte przez niego dociekania zaowocowały zgromadzeniem na przestrzeni lat wartościowego materiału w postaci szkiców biograficznych lekarzy i farmaceutów z naszej Uczelni, którzy byli pracownikami lub absolwentami Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (USB). Biogramy wraz z odnalezionymi w archiwaliach fotografiami stały się kanwą wydanej w 2022 r. książki *Wileńskie korzenie Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego*. Miałam zaszczyt pracować wówczas z Profesorem, który powierzył mi opiekę redakcyjną nad tą publikacją.

Po zetknięciu się z ciekawymi historiami bohaterów książki moja wrażliwość na „tematy wileńskie” znacznie wzrosła. Można nawet powiedzieć, że prof. Makarewicz nie tylko zaszczylił we mnie pierwiastek wileński, ale też rozbudził potrzebę umacniania korzeni mojej rodziny. W wyniku prywatnych poszukiwań genealogicznych trafiłam na publikację

Pułkownik Józef Korycki (1885–1954). Biografia tatarskiego artylerzysty. To właśnie w niej znalazłam informację, że noszący nazwisko tytułowego bohatera lekarz Michał Korycki (nieujęty w książce prof. Makarewicza) był absolwentem USB i powojennym organizatorem służby zdrowia w Trójmieście. We współpracy z Działem Kadr i Archiwum GUMed udało się potwierdzić jego niespełna dwuletnie zatrudnienie w naszej Uczelni. Krótki okres pracy w Akademii Lekarskiej mógł być powodem, dla którego Profesor pominął tę postać, ale fakt, że nie wymienił Koryckich jako repatriantów z Wilna, przekonuje mnie, że warto rozwinąć cykl o kolejny rozdział tej opowieści.

Co ciekawe, Michał Korycki, noszący przydomek Edigey-Emirza, był księciem tatarskim, którego przodkowie należeli do zasłużonego rodu kniaziów Assańczukowiczów. Historia Koryckich nie tylko uzupełnia wileński cykl prof. Makarewicza, ale reprezentuje także jeden z wątków Kampanii *Różni i Równi*. Powakacyjny numer „Gazety” jest bowiem poświęcony kwestiom pochodzenia oraz powiązań kulturowych i etnicznych, a ich obraz byłby niepełny bez szkicu o polskich Tatarach.



Michał Korycki

